Nr. 94. Kraków, sobota 6 kwietnia 1907. Rocznik XVI.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:

z odsyłką **2 K**, bez odsyłki **1 K 60 h**,

za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.

Numer **8 h**, poświąteczny **4 h**.

Telefon redakcyi 396 — administracyi 624.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym.

Nieśmiałość kandydacka.

Różne pisma lamentują na nadmiar kandydatów „lokalnych“ i moralizują w śmieszny sposób innych, same zaś nie śmią wyruszyć ze swoimi kandytami.

Zdumiewającą jest wprost rzeczą, jak mało ludzi politycznych wychowały w Galicyi dawne kurye! Im dłużej trwały, tem bardziej stawała się „polityka“ udziałem kilkudziesięciu szlachciców i takiej samej liczby z kliki miejskiej, różnych adwokatów i profesorów uniwersytetu.

Aparat rządowy zostający na usługach szlachty przepychał albo miernoty nieszkodliwe, tak zwane „bydełko do głosowania“ albo ludzi, którzy z góry podawali się w zależność od arystokracyi i szlachty.

Dziś, kiedy trzeba — choćby dla przyzwoitości — stanąć przed wyborcami, kiedy każdy jest wyborcą i każdego głos równo się liczy, jest partya rządząca w największym kłopocie.

W takim Krakowie stańczykowscy kandydaci, ci co dawniej odgrywali rolę pierwszorzędną, jak np. Bobrzyński, nie śmią się pokazać. Zamiast polityków wysuwają tu stańczycy i to bardzo potajemnie ludzi, którzy mają rękę na — worku złota, dyrektorów Kas, urzędników podatkowych i t. p. Taki brak „ludzi“, że przebąkują nawet o kandydaturze prezydenta miasta, którýby miał porzucić zaczęte wielkie prace w gminie, aby tylko nie dopuścić do wyboru opozycyonisty!

Nie zważa się na to, że takie kandydatury, to świadectwo ubóstwa dla partyi, to rezygnacya z pracy na miejscu; nie ma się kandydata, więc w rozpaczy gotowo się i prezydenta miasta od pracy oderwać i kandydować...

Całe szczęście, że są jeszcze dwaj ministrowie, których partya rządowa może kandydować wśród fałszywego „entuzyazmu“ burżuazyi żydowskiej.

Partye burżuazyjne do ostatnich dni zwlekają z ogłoszeniem swoich kandydatów, bo jeszcze dotąd niema dla nich życzliwego gruntu w ogromnej większości okręgów. Jeszcze dotąd nie zabrano się do pracy publicznej i tylko macherstwa z listami wyborczemi, tylko konwentykle potajemne puszczono w ruch.

Kandydaci burżuazyjni czują słuszny strach przed „skompromitowaniem się“ i dlatego dotąd jeszcze szukają i porównują szanse w różnych okręgach. A tymczasem wyłażą jak grzyby po deszczu kandydatury „lokalne“, które są wypływem konieczności życia publicznego, w braku podniety ze strony partyi rządzącej. Im dłużej partye zwlekają ze swoimi kandydatami, tem więcej będzie „lokalnych“.

Kurye zniszczyły zmysł polityczny partyj i zubożyły politykę kraju; pozbawiły ją ludzi dzielnych i uczciwych.

Reforma rolna w Dumie.

I.

„Rosya — mówił Karawajew (grupa pracy) — wymiera, wyradza się z każdym rokiem, a epokowem zadaniem Dumy jest powstrzymać straszny proces rozkładu i znaleźć źródła ratunku na nędzę, wzmożoną śmiertelność i fizyczne zwyrodnienie chłopa rosyjskiego“... Stąd ruchy chłopskie, stąd kurcze mięśni i „głodne bunty“.

„Zacałowalibyśmy go za te słowa“ — entuzyazmowali się posłowie włościańscy w kuluarach...

Dobrze mówił Karawajew: dał on wyczerpujący obraz odwiecznego bezprawia przy podziale matki-ziemi i tysiącletniego ujarzmienia chłopa.

W przeciągu ostatnich lat dwudziestu budżet rosyjski doszedł do ogromnej cyfry: 2 miliardów rubli. Jeżeli odrzucić wydatki zwrotne na koleje i monopol wódczany, to pozostaje 1,300.000 rubli — bezmierny ciężar, spadający głównie na Atlasowe barki rolnika. Jak dalece ten ciężar przewyższa jego siły płatnicze, dowodzą cyfry. W Anglii podatki wynoszą 10% dochodów ludności, w Danii i Norwegii — 9%, w Rosyi na każdego obywatela przypada przeciętnie 19·6%. Nawet zbankrutowana Portugalia ściąga tylko 16%.

Dla wzmożenia wydajności gospodarstwa chłopskiego nic nie uczyniły dotąd klasy rządzące ani sam rząd. Bank szlachecki pobiera 4½%, bank włościański — 6½%.

Co zrobiono dla oświaty ludowej?

Przedstawiciele szlachty i naczelnicy ziemscy w zarodku zabijali wszelkie próby szerzenia kultury, idąc za przykazaniem Pobiedonoscewa: „strzeżcie się najbardziej oświaty ludu“. Połowa Rosyi jest analfabetyczną.

„... Nowy minister rolnictwa — mówi dalej Karawajew — w rozmowie z współpracownikiem „Nowoje Wremja“, a więc urzędowo, zauważył, że „polityka agrarna rządu rosyjskiego szła drogą fałszywą“. Nie, panowie, ona zmierzała świadomie ku obwarowaniu interesów szlachty, klas rządzących. Wszystkie ofiary palono na cześć tego molocha. Widzimy rezultaty: wzrost śmiertelności i ruinę gospodarstwa chłopskiego. Deficyt włościaństwa wynosi rocznie 800 milionów rubli. Dla polepszenia kultury rolnej — należy powiększyć obszary własności. Zwiększyć wydajność gleby przy dzisiejszym stanie posiadania, małorolności, szachownicy, braku elementarnych środków kulturalnych — jest utopią“...

Kwestyę rolną, mającą dalekonośne znaczenie dla całego polityczno-społecznego ustroju ogromnej Rosyi, jedną z najzawilszych, jakie muszą być rozwiązane prędzej czy później, rząd chce zaleczyć paljatywami. Ministerstwo rolnictwa wystawiło na przedaż 10 milionów dziesięcin gruntów skarbowych i dworskich. Nie mówiąc już o tem, że grunta te nie znajdują się w sferze najbardziej małorolnych gubernij i że na kupowanie ich chłopi nie mają środków, nie zadawala ta cyfra potrzeby, której cyfrowym wyrazem byłaby ilość 70 milionów dziesięcin. Kupując grunty, chłopi nie polepszają swego bytu. Jest to przekładanie rzeczy z kieszeni do kieszeni. Co więcej bank włościański, skupując grunty szlacheckie, płaci ceny większe nad normalne. W gub. grodzieńskiej — gdzie cena dziesięciny wynosiła **61** rubli — bank płaci **95** rb., w kurskiej gub. zamiast 149 — **170** rubli! Przez wystawienie na sprzedaż gruntów skarbowych rząd wzbogaci zamożniejszych chłopów. Taka „reforma“ wydziedziczy małorolnych na rzecz zamożnych, którzy skupią nie tylko grunty, przedawane przez banki, ale też licytowane za długi i podatki. Polityczną zaś konsekwencyą tego będzie powstanie nowej w Rosyi klasy — burżuazyi wiejskiej, posiadaczy drobnych, ale w stosunku do małorolnych — dostatnich i nawet zamożnych. Wprowadzając w życie prawo o wyprzedaży gruntów rząd niewątpliwie miał na myśli cele polityczne. Chłopi zamożni — są oporą reakcyi. Cel krótki i chybiony. Nieodłączną konsekwencyą stworzenia uprzywilejowanej klasy chłopsko-mieszczańskiej będzie powstanie proletaryatu wiejskiego o wyraźnej fizyognomii rewolucyjnej, zamiast dzisiejszych luźnych jeszcze mas małorolnego chłopstwa.

Drugim celem, który wytknął sobie rząd, było faworytowanie szlachty, czyli ułatwienie jej wyzbywania się gruntów ze znacznym zyskiem.

Widzimy więc, że ułamkowa reforma rolna, na której chce tymczasem poprzestać rząd, jest tylko jedną z wielu odmian tej samej starej, mieszczańsko-feodalnej polityki biurokratycznej, której jedyną troską jest zepchnąć pozorami nowego prawa kwestyę, wymagającą zasadniczych, gruntownych przekształceń gospodarczego ustroju. Nowe prawa nie dadzą chłopom chleba, pomnożą podatki potrzebne dla zrealizowania listów zastawnych banków włościańskich — podatki te zaś znowu obciążą najbiedniejszych.

Klęska ks. Pastora.

Dębica, 4 kwietnia.

W dniu 24 z. m. odbyło się w lokalu p. Mieszkowskiego zgromadzenie przedwyborcze przy bardzo licznym udziale wyborców miasta Dębicy, na którem stanął jako kandydat tow. Tadeusz Tokarski z Gorlic.

Zagaił zgromadzenie tow. Packan, którego też wybrano przewodniczącym. Poczem zabrał głos tow. Tokarski i w przeszło 2-godzinnej mowie, przerywanej oklaskami, przedstawił stosunek rzemieślnika do robotników i wskazał na łączność ich interesów ekonomicznych i politycznych. Obszernie rozwinął mówca program partyi socyalistycznej, charakteryzując przy tem różne zlepki, zwane stronnictwami narodowemi, działającemi zawsze na zgubę ludu pracującego.

Huczne oklaski nagrodziły słowa tow. Tokarskiego. Wtedy wezwał tow. Packan jako przewodniczący zebranych wyborców, by zabierali głos w dyskusyi, gwarantując wolność słowa. I tak interpelował p. Stanisław Bryniak o 8-godzinny dzień pracy dla robotników rolnych, o reformę systemu podatkowego, o kulczykowanie świń i o otwarcie granic; po nim przemawiał p. Hajnowski. Wkońcu żądał p. Siedliskier wyjaśnienia co do kwestyi żydowskiej.

Na wszystkie te interpelacye odpowiedział tow. Tokarski ku zupełnemu zadowoleniu zebranych.

Wkońcu postawił tow. Packan rezolucyę, oświadczającą się za kandydaturą tow. Tokarskiego, którą zebrani jednomyślnie i oklaskami uchwalili.

Dnia 3 b. m. o godzinie 2 po południu zwołał miejscowy komitet „rady narodo-

---

LEON FRAPIÉ.

OCHRONKA.

45

— Ojciec był alkoholikiem; był pięć lat w Tonkinie... miał medal, a kto tam był, ten musi pić — a wie pani przecie jak alkoholicy miewają dzieci, za każdym razem nie może się nic udać, więc wszystkie dzieci, które miałam z tym człowiekiem, pomarły, prócz Eugeniusza, były to same kaleki... (Wszystkie, powiedziałby kto, że była ich ilość ogromna, najmniej dwadzieścia). Mam inne, zdrowsze — dodaje z zadowoleniem (jakby kupiec mówił: mam inny towar lepszego gatunku) — ot patrzcie, tego oto miałam z jednym stangretem, będzie tylko miał trochę krzywe biodro, nic więcej.

Potrząsała jakimś poronionym płodem, skurczonym, zielonkowatym, martwym.

W nagłem i potężnem jasnowidzeniu, wobec tej kobiety nieświadomej, wobec jej dwóch opłakanych tworów, cała moja niechęć odwróciła się od szkoły, a zwróciła przeciw rodzicom.

Rok szkolny skończy się za dwa miesiące, doświadczenie moje wzrasta. Zbliżam się do prawdy.

W myśli mej stoi matka Vidal ze swymi dwoma tworami, czekając wyroku — są i inne, które także staną przed sądem... I wiem teraz, że cała surowość mego sądu zwróci się przeciw zbrodni rodziców!

Różne obrazy tkwią w mej pamięci, barbarzyńskie zdarzenia, których chciałabym była nigdy nie dopuścić.

Jest czworo rodzeństwa Ducret w szkole; są to dzieci mizerne, im młodsze, tem nędzniejsze, ale bez żadnego kalectwa; straszne są tylko ich oczy, błędne, za szeroko otwarte, drgające. Zazwyczaj koszyk ich zawiera tylko chleb za pięć centymów na wszystkich czworo. Są zawsze głodni, ich zgłodniały wzrok idzie za mną wszędzie, czuję go w przedsionku, w klasach, na podwórzu. Pewnego dnia tej zimy siedziałyśmy przy śniadaniu, pani Paulin i ja, po kilku kęskach przestałyśmy jeść, nie mogłyśmy przełknąć chleba; pani Paulin nam obu objaśniła przyczynę: „czuć stąd głód Ducretów“...

Troje z tych dzieci same wracają do domu, po najmłodsze, dwuletnie, matka przychodzi po południu; miewa ono zawroty, chwieje się na nogach i pada wówczas, jak martwe.

W wielką sobotę zapomniano o niem, musiałam o siódmej odprowadzić je do domu na ulicę des Panoyana. Odźwierna uśmiechała się, gdy przechodziłam.

— Ach! mogłaby pani długo czekać, ażby po niego przyszli! ojciec wrócił pijany absyntem, idzie tam robota na górze.

Wchodzę na schody i zastaję siedzących na stopniach naprzód troje Ducretów z ochronki, potem jeszcze troje starszych. Musieli już być tu długo i ze sposobu, z jakim patrzyli na drzwi, widać było, że czekają zakończenia zwykłej rzeczy, odbywającej się w pokoju. Ale nie odgadłam tego w pierwszej chwili; szłam za swym malcem, myśląc tylko o jego chorobie. Dziecko przemknęło się przed swymi braćmi, poszło do drzwi i pchnęło je; źle zamknięte, otwarły się na oścież. Nawprost widzę łóżko, na niem mężczyzna z kobietą, schwytani z nienacka. Rozlega się złorzeczenie mężczyzny i głos zażenowany kobiety: „dalej wchodź i zamykaj drzwi“.

A więc przejęta niewysłowionym wstrętem, a litością dla małych Ducretów, tak strasznie nędznych, oświadczam, że istnieje zbrodnia przeciw ludzkości: zbrodnia posiadania zbyt licznego potomstwa.

Dzieje się w brudnej ruchliwej ulicy. Praca dzienna skończona, matka Fondant i jedna z jej przyjaciółek pochwyciły mnie, wystajemy na chodniku, mdły zapach unosi się z sieni domostwa, w którem są pokoje do najęcia i muska nam twarze. Ciepło jest i wilgotno i jak mówi pani Paulin „pora stworzona do miłości“.

— Jak się ma dużo dzieci, trzeba je tłuc — zapewnia matka Fondant — inaczej trzeba być bardzo bogatym...

— Tak — odpowiada druga, śmiejąc się i szczerząc zęby do jakiegoś chłopa, który ją był popchnął — walić duże, to pomaga wychowywać małe. Nieprawdaż Róziu?

— No słuchajcie, płaczące dzieci, to nie wesołe...

— Rózia udaje...

Stąd poczyna się rozprawa nad „karceniem“ dzieci; trzepanie dzieci uchodzi tu wprost za konieczność gospodarską tak, jak trzepanie dywanów.

— Nie bije się wcześniej, aż gdy ma pięć, sześć miesięcy.

— Najlepiej zrana, to utrzymuje je na cały dzień.

— W niedzielę obrywają najwięcej, bo jest więcej czasu.

— Ja swoich trzepię zawsze kijkiem, bo niegdyś u ojca mego jednemu oko wybito kułakiem, więc teraz taki sposób jest już u nas w rodzinie. Siostra moja też swoje kijkiem trzepie.

— Kiedy urodził się mój czwarty, byłam taka zła, że nie przestawałam walić najstarszego, jakby to była jego wina: „ty wielbłądzie, żeby ciebie nie było, nie miałabym was czworo“.

— No Róziu pójdziesz na kieliszek? Człowiek rozpływa się jak masło.

— Wiecie przecie, że ona nie może ze swoim katarem żołądka.

Przypominam sobie istotnie, jak matka Fondant przyprowadziła swoją trójkę do szkoły i popychała oddzielnie najstarszego Gastona.

— Tego proszę pani można śmiało bić, to nieznośny dzieciak! ma wszystkie wady!

Wykrzykiwała te słowa z prawdziwem uniesieniem.

Biedny apatyczny malec! „Wszystkie wady“. Nic nie mówił, nic nie robił, starał się tylko ukryć; zawiedle puszczony przez matkę chronił się wylękły za spódnicę obecnej nauczycielki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wej“ zgromadzenie przedwyborcze za zaproszeniami do sali tutejszego kasyna. — Wspaniały to był widok tej starej, znanej kliki księżo-kahalnej, której ks. Pastor, wchodząc na salę, bardzo czułe rzucał spojrzenie. Salę zapełnili licznie obywatele, między nimi gęsto roiło się od księży i różnych centrowych szpiclów, którzy badawczo obserwowali poszczególnych zebranych. Przed drzwiami stało dwóch policyantów, wpuszczając tylko za okazaniem kartki. Przybył także starosta z Ropczyc. Zagaił zebranie dyrektor tutejszego gimnazyum p. Szydłowski, którego w tej chwili na komendę kahalną zamianował pachołek kahalny, niejaki Tejfel, przewodniczącym.

Zabrał głos ks. Pastor i na wstępie oświadczył, że nie przyniósł z sobą świadectwa lekarskiego, ale i tak jest chory, więc nie powinno się też od niego dużo żądać. Gorące wspomnienie poświęcił zmarłemu niedawno burmistrzowi Dębicy, założycielowi komitetu dla rozbojów wyborczych, Zaudererowi, którego brak „zdrada narodowa“ dotkliwie odczuwa. Ks. Pastor chwalił dalej Koło polskie, które tyle „dobrego“ zrobiło dla narodu, wysławiał swe wielkie czyny parlamentarne i obiecał, że się połączy z partyą antysemitów wiedeńskich. Ładna perspektywa dla żydów!

Po szanownym kandydacie przemówił ks. proboszcz Wolski, apelując do żydów-kahalników, po nim zaś p. Jakliński, podobno spadkobierca apteki po zmarłym Zaudererze, i zalecał wybór ks. Pastora.

Interpelował ks. Pastora p. Grundboeck, a ks. kandydat zbył go anegdotami nic nie znaczącemi.

Następnie zabrał głos obecny na zebraniu tow. Packan, wykazując zebranym, że te wszystkie obietnice ks. Pastora mogą być dopiero spełnione wtedy, gdy zupełnie inni ludzie wejdą do parlamentu, niż byli dotychczas. Gdybyście wybierać mieli ks. Pastora lub starych oszustów politycznych z Koła polskiego, to nietylko dola szerokich warstw ludu pracującego w mieście i na wsi nie poprawiłaby się, ale jeszcze pogorszyła, gdyż ci sami panowie, do których i ks. Pastor należy, nigdy w swem życiu nie chcieli nawet poznać, czego najbardziej ludowi potrzeba i są i będą zawsze tylko wrogami ludu.

Dalej wskazał tow. Packan na obłudę ks. Pastora, że narzekał, że nie może się połączyć z Niemcami, ale kiedy w Radzie państwa chciał obalić reformę wyborczą on i Koło polskie połączyli się z najgorszymi hakatystami wszechniemieckimi. Tow. Packan wykazał, że ks. Pastor zasiadał w delegacyach i uchwalał co rok budżet wojskowy, a gdy socyaliści wnieśli projekt 2-letniej służby wojskowej, to znów nie kto inny, tylko Koło polskie i ks. Pastor nie dopuścili do tego. W zamian za to obiecał ks. Pastor stare spodnie dla rezerwistów. (Huczna wesołość).

Mowca piętnuje ks. Pastora, jako wroga ludu i stawia kandydaturę tow. Tokarskiego, co zebrani przyjmują burzą oklasków.

Ks. Pastor wstaje całkiem już uzdrowiony i oświadcza: „jak widzę, to chyba nie chcecie, abym był waszym posłem“. Milczenie grobowe było odpowiedzią na to. „Ja tu nie przyszedłem po mandat, bo mam zapewniony wybór z kuryi wiejskiej, tylko jestem tu tak zaproszony“. (Huczna wesołość). P. Jakliński próbował ratować sytuacyę, ale napróżno. Zebrani uchwalili wotum nieufności Kołu polskiemu, a ks. Pastor wyniósł się jak niepyszny. Przewodniczący widząc fiasko, zamknął szybko zgromadzenie.

Ruch wyborczy.

Zgromadzenie wyborców dzielnicy Kazimierz, na którem dr. Adolf Gross wygłosi mowę kandydacką, odbędzie się w niedzielę 7 b. m. o godz. 7 wieczór w sali hotelu Kleina przy ul. Gertrudy.

Z Bolechowa piszą nam: Dnia 2 b. m. odbyło się publiczne zgromadzenie przedwyborcze w lokalu „Koła mieszczańskiego“. Przewodniczącym obrano ob. Tarkiewicza, referat wygłosił tow. Hoszowski. Kandydaturę tow. Haeckera przyjęli zgromadzeni oklaskami.

Następnego dnia odbyło się w lokalu p. Türkla zgromadzenie wyborców żydowskich. Przewodniczył tow. Rappaport, referowali tow. Halpern i Hoszowski. Na zgromadzeniu tem chcieli też i syoniści upiec swoją pieczeń, lecz referenci dali im należytą odprawę i tylko zdołali referenci uprosić zgromadzonych, by do końca wysłuchali mowy syonisty, gdy zaś ten wspomniał o kandydaturze syonisty dra Zippera, wznieśli zgromadzeni okrzyk na cześć kandydata socyalistycznego tow. Haeckera. Rezolucye postawione przez tow. Halperna i Hoszowskiego, polecające kandydaturę tow. Haeckera i wzywające do usilnej agitacyi, uchwalono jednogłośnie, poczem wybrano obszerniejszy komitet przedwyborczy.

Z Tarnopola piszą nam: Horyzont wyborczy Tarnopola zaczyna się powoli rozjaśniać. Cały szereg kandydatów „kołowych“ na razie cicho siedzi; do tych należą: inżynier Neuhof, który zadowolił się, jak się zdaje, odprawą, otrzymaną na zgromadzeniu kolejarzy od tow. Olearczyka; dr Landesberg, który swą kandydaturę na rzecz p. Galla cofnął, i dr Landau, niedoszły poseł demokratyczno-opozycyjny. Jedynie starościński kandydat p. Gall nie zasypia sprawy. Nie zjawia się wprawdzie na publicznem zgromadzeniu wyborców, nie wypowiada przed ludem swego credo politycznego, stara się natomiast drogą dla siebie dogodniejszą zdobyć przychylność wyborców. Mąka i mięso na święta wielkanocne zastępują teraz historyczną kiełbasę i wódkę wyborczą, a dawne hyeny wyborcze przedzierzgają się delikatnie w „dobroczyńców“ ludzkości, którzy się rozdziałem darów p. Galla zajmują.

Małe ma p. Gall pojęcie o świadomości ludu roboczego i zbytnio ufa sile swej mąki i mięsa.

Małą próbkę sympatyi wyborców złożyli p. Gallowi robotnicy, zebrani na zgromadzeniach przedwyborczych, które się odbyły dnia 31 marca i 1 b. m. w lokalu „Ogniska“. Na pierwszem zgromadzeniu referowali tow. Reizesówna i tow. Struż. Drugie zagaił tow. dr Złatkes, poczem przemawiali tow. Olearczyk i tow. Struż. Mowcy streścili przebieg walki ludu roboczego o reformę wyborczą i zachęcali do należytego wykorzystania zdobytych tyloma ofiarami praw.

Na zakończenie zgromadzeni w liczbie około 300 wyborców uchwalili następującą rezolucyę: Zebrani na dniu dzisiejszym na zgromadzeniu przedwyborczem robotnicy i rzemieślnicy polscy, ruscy i żydowscy uchwalają zgodnie potępić i zwalczać jak najostrzej kandydaturę p. Galla, jako niegodną wolnych obywateli, jak wogóle zwalczać kandydaturę każdego kandydata, który wstąpi do Koła polskiego, a głosować na rzeczywistego kandydata ludu roboczego, na kandydata partyi socyalno-demokratycznej.

Ze Stryja donoszą nam: We czwartek 27 z. m. w sali grupy kolejarzy odbyło się bardzo liczne zgromadzenie wyborców kolejarzy, na którem przemawiali tow. Rudkowski, dr Baumfeld i Piotrowski. Postawioną przez tow. Rudkowskiego, przewodniczącego grupy kolejarzy, kandydaturę tow. Moraczewskiego przyjęto z zapałem i postanowiono rozpocząć energiczną akcyę za tą kandydaturą.

W poniedziałek 1 b. m. w lokalu stow. rob. „Znicz“ odbyło się również bardzo liczne zgromadzenie wyborców z różnych zawodów. Agitacyjną mowę wygłosił tow. Kobak ze Stanisławowa, po nim przemawiali tow. Rosenberg i Piotrowski. Wśród okrzyków na cześć partyi kandydaturę tow. Moraczewskiego przyjęto jednogłośnie.

Ładne listy wyborcze. Bratni nasz organ, wychodzący w Pradze, „Pravo Lidu“, pisze: Jakie listy wyborcze ułożył magistrat praski, wynika z następujących cyfr: 1) w Starem Mieście wyreklamowano 1270 nieboszczyków, a z całej listy obejmującej 14.203 wyborców wyreklamowano 5553 nieuprawnionych, wciągnięto zaś 397; 2) na przedmieściu Josefstadt z ogólnej liczby 3649 wyborców wyreklamowano 1149 nieuprawnionych, dalej 1130 osób z nieistniejących domów, tak, że pozostało tylko 1370 wyborców; 3) na Nowem Mieście wyreklamowano z 12.197 wciągniętych 6283 nieuprawnionych; 4) na Małej Stranie i na Hradczynie lista zawierała 7975 nazwisk, z tego wyreklamowano 2187; 5) w Holleszowicach z 12.374 zapisanych wyreklamowano 4754; 6) w Lieben z 8478 zapisanych wyreklamowano 4352. Ogółem wyreklamowano w Pradze 27.400 fałszywych wyborców, przez co lista zmniejszyła się z 75.312 na okrągło 45 do 50.000 wyborców.

Analfabetyzm u wyborców do parlamentu. Niemiecki minister-rodak dr Prade, zestawił z okazyi reformy wyborczej do parlamentu bardzo interesujące cyfry, odnośnie do osób uprawnionych do głosowania w porównaniu ze stopniem oświaty. I tak uprawnionych do głosowania w monarchii austryackiej jest: Niemców 2.413.906, Czechów 1.388.576, Polaków 912,118, Rusinów 766.000, Słoweńców 283.584, Serbów i Kroatów 167.822, Włochów 172.560, Rumunów 44,076, Węgrów 2,035.

Z tych jest umiejących czytać i pisać: Niemców 2.225.024, Czechów 1.325.100, Polaków 483.244, Rusinów 177.334, Słoweńców 190.529, Serbokroatów 46,200, Włochów 143.794, Rumunów 7,434, Węgrów 814. U Polaków wypada na każdych 100 wyborców 53 umiejących czytać i pisać, u Rusinów 23.

Towarzysze! Rozszerzajcie prasę socyalistyczną! Abonujcie „Naprzód“!

Z literatury i sztuki.

„Trybuna, Nr. 11“. W ostatnim zeszycie „Trybuny“ znajdujemy streszczenie bardzo ciekawej dyskusyi programowej, która toczyła się na ostatnim zjeździe P. P. S. (I. zjeździe frakcyi rewolucyjnej P. P. S.). Jest to wyciąg z przygotowanego do druku sprawozdania zjazdowego.

W tym samym zeszycie Konrad Leński pisze „O bajeczkach dla dorosłych dzieci i o innychr zeczach smutnych“. Są to gorzkie, piołunowo gorzkie uwagi o polityce narodowej w Królestwie, smutne bajeczki — nastroje.

W. Feldman kreśli „Istotę walki polsko-ruskiej w Galicyi“, istotę tę widząc w społecznym charakterze kwestyi ruskiej i piętnując bezmyślność i krótkowidztwo endeckiego rusinożerstwa.

Via pisze o „Słowach... słowach... słowach“, któremi nieudolni posłowie polscy w zaborze pruskim usiłują przebłagać, udobruchać hakatę.

Wiersz Savitri (W noc jesienną) i Echa (Polemika między Micińskim a Makowskim o — recenzyę „Kniazia Patiomkina“. Pobudka bojowa N. D.-cyi „Czerwony sztandar“ i p. Stecki). „W sprawie terminologii politycznej“. Socyalno-demokratyczna harmonia wyborcza. Na złodzieju czapka gore. Ostatni wykaz statystyki ludności) — dopełniają treści zeszytu.

Z DUMY.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Na wczorajszem posiedzeniu Dumy toczyły się w dalszym ciągu rozprawy budżetowe.

Poseł Karaczewski (socyalista ludowy) oświadcza imieniem swego stronnictwa, że uważa uprawnienia Dumy w dziedzinie budżetu za nic nie znaczące i dlatego zrzeka się parlamentarnego traktowania budżetu.

Poseł Stecki nie ogranicza się do omawiania budżetu, lecz zajmuje się ogólną polityką rządu, który nazywa wrogiem narodu rosyjskiego. Budżet w niczem nie wskazuje na uznanie konieczności swobód obywatelskich. Polacy nie ustaną w walce przeciw biurokracyi, dopóki ich prawa będą ograniczane. Jeżeli chodzi o sprawę budżetu, to rząd musi przedewszystkiem przeprowadzić lokalny samorząd w Polsce, aby ludność miejscowa sama mogła swe potrzeby zbadać i zaspokoić.

Minister Kokowcew podnosi, że nie spodziewał się dzisiaj dyskusyi nad ogólną polityką, gdyż tylko budżet stoi na porządku dziennym. Minister występuje przeciw twierdzeniu Steckiego, jakoby w Dumie znajdowały się dwa wrogie obozy. Tu niema żadnych wrogów narodu; są tylko przedstawiciele narodu powołani z woli monarchy, którzy mają dać wyraz potrzebom ludności, a obok nich są ministrowie powołani również z woli monarchy, których obowiązkiem jest baczne śledzenie tego, co się w Dumie dzieje, aby uwzględniać żądania narodu w duchu ustaw i w miarę środków.

Minister nie chce odpowiadać na tę część wywodów posła Steckiego, które nie stoją w związku z budżetem i mają tylko na celu ponowne wskazywanie na ucisk rozmaitych narodowości w Rosyi. Jeden szczegół mowy Steckiego stoi w związku z budżetem. Jest nim uwaga, że naród rosyjski nie ma dochodów z Polski, że więcej tam łoży, aniżeli wynoszą dochody. Naród rosyjski musi te wydatki robić, ponieważ Polska jest nietylko krajem kulturalnym, jak to powiedział poseł Stecki, lecz także krajem morderstw i rewolucyi. Jednakże naród rosyjski przyczynił się wiele do rozwoju Polski, np. stwarzając tam wielki przemysł. Co się tyczy praw narodowościowych i t. d., to będzie można o tych sprawach mówić spokojnie, gdy nadejdzie stosowna chwila. (Żywe oklaski na prawicy, wielkie poruszenie w całej Izbie).

Poseł Żukowski w dłuższej mowie podniósł, że budżet Polski w r. 1904 wykazywał 129 milionów dochodów i 111 milionów wydatków. Dopiero w r. 1905 okazał się deficyt 2 milionów, który jednakże sprowadzić należy do sytuacyi nienormalnej. Mowca rozpatrywał szczegółowo rozmaite działy budżetu, a zwłaszcza kierownictwo przedsiębiorstw, prowadzonych przez państwo, jak kolej i monopol wódczany; podnosił z uznaniem doskonałą techniczną organizacyę i nienaganne kierownictwo monopolu, jednakże przytoczył i pewne braki, które — zdaniem jego — są wynikiem zastąpienia twórców tej gałęzi dochodu przez innych, mniej zdolnych ludzi. Mowca jest za decentralizacyą zarządu przedsiębiórstw przemysłowych, przez państwo prowadzonych.

Minister skarbu Kokowcew zabiera ponownie głos. (Na ławach lewicy zniecierpliwienie). Minister wyjaśnia, dlaczego zabiera głos, a następnie wywodzi, że jest szczęśliwym, iż może odpowiadać na mowę jedynego posła, który nie dotknął spraw ogólnej polityki. Mowca sądzi, że powinien kilka spraw, poruszonych przez posła Żukowskiego, wyjaśnić ku korzyści Dumy i odpiera twierdzenie Żukowskiego co do braku organizacyi monopolu wódczanego.

Poseł Aleksiński (socyalista) w dwugodzinnej mowie atakował rząd, zarzucając mu, że zastępuje interesy tylko pewnych klas. Mowca dowodzi, że prawa Dumy w zakresie budżetu są iluzorycznemi. Jeżeli rząd domaga się uchwalenia budżetu przez Dumę, to chce jedynie zakryć przed całym światem błędy przez się popełnione i dostać świeżą pożyczkę dla pokrycia niedoborów pieniężnych. Mowca odczytał następnie z pisma angielskiego „Economist“ artykuł, gdzie powiedziano, że na przyszłość rząd rosyjski nie dostanie pożyczki bez Dumy. Gdyby rząd mimo tego rozwiązał Dumę, to będzie to aktem wiarołomstwa. (Przy tych słowach pięciu członków prawicy woła: Panie prezydencie, to jest obraza majestatu! Opuszczamy salę!).

Prezydent Gołowin: Każdemu wolno jest opuścić salę. Poseł Aleksiński odczytał tylko artykuł jednego z pism angielskich, ale nie wyraził swego własnego zdania. (Oklaski w centrum i na lewicy).

Poseł Krupeński (jeden z zamierzających opuścić salę) woła: Car jest tym, który Dumę rozwiązuje!

Poseł Aleksiński odczytuje wniosek socyalnych demokratów, według którego Duma odrzuca budżet, nie przekazując go komisyi budżetowej. Wkońcu protestował mowca przeciw stanowisku kadetów, którzy poświęcają interesy demokracyi, aby uzyskać porozumienie z rządem.

Zajście podczas mowy posła Aleksińskiego wywołało wielkie wrażenie. W sali i w kuloarach panuje poruszenie. Wśród posłów, którzy opuścili salę, znajdują się: hr. Bobrinski, Puryszkiewicz, wiceprezes Związku rosyjskich ludzi, hr. Stenbock, Krupeński i Popow.

Poseł Rodiczew protestował przeciw taktyce socyalnych demokratów. Mowca spodziewa się, że Duma wyjdzie zwycięsko z walki i będzie mogła sprowadzić Rosyę na drogę prawa i wolności. Następnie krytykował Rodiczew exposé ministra skarbu, które nie jest dostatecznie szczerem. Mowca zakończył apelem do rządu, aby pracował z Dumą szczerze, bez ukrytych zamiarów i złośliwości.

Prezydent zawiadomił, że 30 deputowanych zgłosiło protest przeciw jego zachowaniu się podczas mowy Aleksińskiego. — Oświadczenie to zostało dołączonem do protokołu i tem samem zajście to uważać należy za załatwione.

Na tem posiedzenie zamknięto.

* * *

Prośba o rozwiązanie Dumy.

Petersburg. Jak słychać, zamierzają ci posłowie, którzy podczas mowy Aleksińskiego opuścili salę, gdyż dopatrywali się w niej obrazy majestatu, wysłać do prezydenta ministrów Stołypina, którego nie było na posiedzeniu, deputacyę z protestem i prośbą o rozwiązanie Dumy.

Intrygi przeciw Stołypinowi.

Berlin. (Tel. wł.). „Voss. Ztg“ donosi z Petersburga, że minister skarbu Kokowcew i rolnictwa Wasilczykow intrygują przeciw Stołypinowi i starają się zachwiać jego stanowisko. W miarodajnych sferach rozpuszczają oni pogłoskę, że Stołypin dlatego zachowuje się tak powściągliwie wobec Dumy, gdyż uśmiecha mu się rola parlamentarnego ministra. Kokowcew chce widocznie odznaczyć się, aby zająć naczelne stanowisko.

Zaprzeczenie.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: W ostatnich dniach ubiegłego roku pojawiło się w prasie paryskiej, zwłaszcza w „Aurore“ i „Petit Parisien“ doniesienie w korespondencyi z Petersburga, że w warszawskiem więzieniu torturowano 18-letnią dziewczynę Roskowną. Władomości te spowodowały śledztwo, które wykazało, że w ciągu ostatnich 5 lat żadna osoba nazwiskiem Roskow (nie Roskow, lecz Roskopf — przyp. Red.) nie była w Warszawie uwięzioną. Doniesienie o torturach dementuje petersburska agencya telegraficzna w całej rozciągłości. Wprawdzie w ciągu śledztwa stwierdzono, że kilku więźniów się skarżyło, lecz odnosiło się to do zbyt ostrego obchodzenia się z nimi, a nie żalili się oni na tortury, ani nawet na obicie. Prasa francuska została widocznie wprowadzoną w błąd.

(Wiadomości o torturach, którym poddawano Roskopfównę, zakomunikował prasie znany publicysta Władimirow. Roskopfówna zamieszana była w sprawę anarchistów, których przeszło rok temu stracono administracyjnie z rozkazu Skałłona. Wówczas tortury codziennie praktykowano w ratuszu warszawskim. — Przyp. Red.).

KRONIKA.

Kraków, 5 kwietnia.

Konfiskata. Wczorajszy numer „Naprzodu“ został skonfiskowany za ustęp z mowy p. Jugendfeina, wygłoszonej na zgromadzeniu wyborców Śródmieścia w sali krakowskiej Rady miejskiej, mianowicie za ten ustęp, w którym p. Jugendfein pochwalał ruch rewolucyjny w Rosyi. Szczere słowa p. Jugendfeina u każdego ze słuchaczów i czytelników

są w sercu i na języku. Niezliczoną ilość razy w daleko ostrzejszej formie było to samo drukowane nietylko w „Naprzodzie“, lecz nawet w pismach bardzo umiarkowanych i żadnemu prokuratorowi nie wpadło na myśl konfiskować tego, co jest wyrazem uczuć każdego uczciwego człowieka, a tem bardziej Polaka.

Wczorajsza konfiskata „Naprzodu“ została nadomiar zarządzona tak późnym wieczorem, że niepodobna było wysłać drugiego nakładu jeszcze w tym samym dniu, skutkiem czego czytelnicy zamiejscowi otrzymali numer wczorajszy ze znacznem opóźnieniem. W Krakowie za to rozszedł się numer przed konfiskatą w zupełności.

Humor wyborczy.

— Teraz już rozumiem dlaczego największa ilość nieboszczyków na liście wyborców znajduje się w Drohobyczu.

— Dlaczegóż to?

— Czyż nie czytałeś pan we wczorajszym „Naprzodzie“ statystyki śmiertelności? Drohobycz wykazuje największą śmiertelność ze wszystkich miast galicyjskich.

— Teraz rozumiem.

Nowiny krakowskie.

Lekarzem naczelnym Miejskiej Kasy chorych w Krakowie, zamianował zarząd tej instytucyi dra Józefa Latkowskiego, docenta uniwersytetu, długoletniego pierwszego asystenta kliniki chorób wewnętrznych. Tow. dr M. Kapellnerowi, który w krytycznym dla Kasy momencie objął zastępczo obowiązki naczelnego lekarza i pełnił je przez dwa lata ku powszechnemu zadowoleniu członków i zarządu i z wielkim pożytkiem dla instytucyi, na stałe zaś tej posady objąć nie chciał, mimo próśb ze strony zarządu i pozostaje nadal tylko lekarzem ordynującym Kasy, wyraził zarząd jednomyślnie serdeczne podziękowanie i uznanie za jego owocną dwuletnią działalność na stanowisku lekarza naczelnego. Docent dr Latkowski obejmuje swe funkcye w Kasie z dniem 2 maja.

Wieczorek Marksowski odbędzie się w sobotę 6 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali hotelu Kleina, przy ul. Gertrudy 6, połączony z odczytem tow. Daszyńskiego. Wstęp na salę 40 h, krzesło 70 h. Bilety wcześniej nabywać można w administracyi „Naprzodu“.

W sprawie śmierci Augusta Czajkowskiego wystosował prof. dr Wachholz do redakcyi „Czasu“ list, w którym polemizuje z wywodami dra Schaittera o przyczynie śmierci Czajkowskiego. Podczas gdy dr Schaitter podaje, że sekcya stwierdziła zapalenie płuc, jako przyczynę śmierci, pisze prof. Wachholz dosłownie: „Jeśli wynik badania co do możliwego wodowstrętu będzie ujemnym, w takim razie, opierając się na objawach chorobowych, wśród których śmierć ś. p. Augusta Czajkowskiego nastąpiła, będzie należało odnieść przyczynę jego śmierci do zatrucia jadem spożytej ryby, stwierdzone zaś sekcyą zapalenie dolnego płatu prawego płuca będzie się tłumaczyć jako schyłkowe powikłanie choroby, wywołanej tem zatruciem“.

Pytanie więc, kto ma racyę: dr Schaitter z zapaleniem płuc, czy prof. Wachholz z zatruciem jadem mięsnym.

Komisya gazowo-elektryczna odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta dra Leo. Uchwalono zrównać płace urzędników gazowni i elektrowni z świeżo uchwalonemi płacami urzędników magistratu, oraz uchwaliła polepszyć byt robotników tych zakładów. Następnie obradowała komisya nad sprawą budowy domów mieszkalnych dla urzędników i robotników, dalej załatwiono sprawę zakupna węgla oraz sprzedaży smoły i amoniaku. Wreszcie przyjęto do wiadomości sprawozdanie komitetu budowlanego o budowie elektrowni.

Koncerty. Orkiestra Kaima, której występ w naszem mieście przyszedł do skutku dzięki interwencyi Towarzystwa muzycznego, należy do najwybitniejszych ciał orkiestralnych świata. W Niemczech, gdzie tyle wybornych zespołów walczy o lepsze, orkiestra Kaima jest uważaną jako zespół najtrafniej dobrany, a produkcye jej jako najwytworniejsze pod względem artystycznym. Orkiestrze przewodzi dyr. Schnevoigt, jeden z najwybitniejszych dziś obok Ryszarda Straussa, Hansa Richtera, Mottla i t. d. kapelmistrzów współczesnych.

Bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa muzycznego codziennie w godzinach zwykłych (rano od 11 do 1, po południu od 4 do 6).

Zygmunt Szwarzensztajn, skrzypek, który koncertował z wielkiem powodzeniem we Lwowie dwukrotnie, wystąpi w Krakowie z własnym koncertem w sali starego teatru dnia 15 b. m. Współudział w produkcyi utalentowanego skrzypka przyjęła młoda śpiewaczka lwowska panna Jadwiga Dębicka.

Od artystów teatru ludowego otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Szanowni Koledzy i Koleżanki scen polskich! Niżej podpisani artyści teatru ludowego w Krakowie, przestrzegają i proszą Was, abyście się nie angażowali do tegoż teatru, gdyż dyrektor p. Frączkowski, prócz tego, że nas wyzyskiwał w okropny sposób i brutalnie się z nami obchodził, jest skompromitowany w opinii publicznej i w prasie, która jest poinformowana o jego sprawkach. Byłoby więc hańbą dla artysty, któryby pracował pod dyrekcyą tego pana. Mamy nadzieję, że Szanowni Koledzy i Koleżanki zechcą się do naszej prośby zastosować, a tem samem uniemożliwią p. Frączkowskiemu dalsze skandaliczne prowadzenie teatru ludowego i robienie kpin z opinii publicznej.

Stanisław Modzelewski, Józef Zaremba, Marya Mirska, Julia Niwińska, Władysław Sieniawski, Władysław Kiciński, Wiktor Wandycz, Józef Kaczanowski, Kazimierz Cholewicz, K. Stański, E. Wyrwicz, J. Galińska.

Wypadek zapalenia opon mózgowych zaszedł wczoraj na Półwsiu zwierzynieckiem. Zachorowała 5-letnia Stefania Piotrowska i oddaną została do szpitala.

Z głodu upadł wczoraj na ulicy Kolejowej Jan Nastek z Brzeska i oddany został do zakładu brata Alberta. W 100-tysięcznem mieście, chlubiącem się swem miłosierdziem może w dzisiejszych czasach człowiek ginąć na ulicy z głodu, — czy to nie jest dokładny obraz dzisiejszego społeczeństwa?

Kilka nieszczęśliwych wypadków w dniu wczorajszym spowodowało interwencyę pogotowia ratunkowego. Pomocnik murarski Maciej Laska, który spadł z rusztowania I. piętra domu przy ul. Siennej i złamał lewą nogę, odwieziony został do szpitala; murarzowi Kalinowskiemu, któremu kamień zgniótł palec, udzieliło opatrunku; a muzykanta Józefa Sarowskiego, który w upadku złamał nogę, odwiozło do szpitala.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek 5 kwietnia: „Rycerze północy“, dramat w 4 aktach H. Ibsena (popularne).

Sobota 6 kwietnia: „Don Carlos“, tragedya w 11 obrazach Fr. Schillera (pierwszy występ Michała Tarasiewicza).

Niedziela 7 kwietnia o godz. 3 po południu: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoff (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Moralność pani Dulskiej“, tragi-farsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Poniedziałek 8 kwietnia o godz. 3 po południu: „Obrona Częstochowy“, dramat w 7 odsłonach Juliana z Poradowa (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Don Carlos“, tragedya w 11 obrazach Fr. Schillera (drugi występ Michała Tarasiewicza).

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego. Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Nowiny lwowskie.

Deputacya profesorów ruskich wyjechała wczoraj do Wiednia, złożona z ks. dra Komarnickiego, dra Kolessy, Studzińskiego i Dniestrzańskiego i dzisiaj w piątek będzie przyjętą na posłuchaniu u prezydenta ministrów i ministra oświaty. W Wiedniu przyłączą się do deputacyi b. posłowie Romańczuk i Wassilko.

Z kraju.

Pożar w Borysławiu. We środę o godz. 11 w nocy wybuchł pożar na kopalni „Henryk“ firmy Angermann i Macher. Spłonął doszczętnie szyb 850 metrów głębokości. Przyczyną pożaru było t. zw. krótkie spięcie, powstałe z powodu pęknięcia lampki elektrycznej. Ofiar niema.

Wypadek kolejowy miał miejsce dnia 2 b. m. na stacyi w Podwołoczyskach. Przy przesuwaniu wozów ciężarowych wóz naładowany blaszanem naczyniem uderzył o stojący na torze próżny wagon i spowodował przewrócenie się dwóch wagonow. Winą tego wypadku jest brak miejsca na stacyi.

Z zaboru rosyjskiego.

Krwawe zajście w Łodzi. Pisaliśmy już w „Naprzodzie“ o napadzie fanatyków katolickich na księdza maryawickiego Skolimowskiego i jego towarzyszów. Zajście to miało przebieg krwawszy, niż pierwotnie podano.

Ks. Skolimowski dokonywał w wielką sobotę poświęceń w mieszkaniach maryawitów. Nagle, gdy wchodził do domu przy ul. Młynarskiej 17, pojawiło się kilkanaście osób z rewolwerami. Była to widocznie „bojówka“ narodowo-demokratyczna albo chrześcijańsko-demokratyczna. Zaczęła się strzelanina. Skolimowskiego raniono lekko. Zabito 20-letnią robotnicę Dorotę Pawkównę, maryawitkę. Prócz tego rannych jest 6 osób, katolików i maryawitów. „Bojowcy“ bowiem „katoliccy“ strzelali naoślep.

Rzeczą jest charakterystyczną, że „Kuryer warszawski“, który z początku, widocznie przez niedopatrzenie podał wiadomości prawdziwe o napadzie, w następnych numerach usiłuje zatrzeć złe wrażenie i prawi o napadzie maryawitów na księdza katolickiego. „Goniec“ n-decki wprost i bezczelnie zaprzecza wiadomości o napadzie na Skolimowskiego.

Klerykalne i n-deckie „bojówki“ grasują w Łodzi, walcząc oczywiście nie z rządem, lecz z socyalistami i maryawitami. Ale kiedy ich sprawki wychodzą na jaw, to prasa klerykalno-n-decka stara się je zatuszować.

Lokaut łódzki. Do Łodzi przyjechali dyrektorowie fabryki Poznańskiego, w celu sporządzenia listy robotników, mających powrócić do pracy, i ogłoszenia warunków zaniechania lokautu.

Aresztowanie i uwolnienie. Jednych wypuszczają, innych aresztują. W Warszawie aresztowano świeżo Maryę Gertrudę Paszkowską, nauczycielkę i Stefana Chudzyńskiego, buchaltera w fabryce Patzera. Z twierdzy w Brześciu Litewskim wypuszczono Jerzego Heryngа, syna znanego ekonomisty, polecając mu niezwłocznie wyjechać za granicę.

Ze świata.

Dzień wyborów wolny od nauki szkolnej. Z Pragi donoszą: Rada szkolna okręgowa uchwaliła w dzień głównych wyborów zamknąć wszystkie szkoły i oddać lokalności na użytek wyborów. Równocześnie zwróciła się Rada szkolna okręgowa do Rady szkolnej krajowej z prośbą, aby przez następny dzień szkoły również były zamknięte, dla desynfekcyi lokalów.

Tatjana Leontiew skazana na cztery lata więzienia rozpocznie w tych dniach odsiadywanie kary w więzieniu w Lenzburg w kantonie Aargau.

Czarna ospa w Tryeście. Wypadek czarnej ospy, zawleczonej prawdopodobnie z Francyi lub Królestwa Polskiego, a który zaszedł w dzielnicy Greta, spowodował władze miejskie do przedsięwzięcia rozległych środków sanitarnych, celem zapobieżenia rozszerzeniu się choroby.

Pożar hotelu. Z San Francisko donoszą: Przy pożarze hotelu włoskiego zginęło 17 osób, a 18 odniosło ciężkie rany.

17-letni fałszerz banknotów. W Wiedniu aresztowano 17-letniego praktykanta Gustawa Frulla za podrabianie banknotów 20-to koronowych. Pracował on u mechanika i zarabiał 5 koron tygodniowo. Marna ta płaca wystarczyć nie mogła na utrzymanie matki i syna. Z miłości do matki, chcąc ją uchronić przed głodem, sfałszował 9 banknotów 20-koronowych. Przyaresztowano matkę, gdy chciała pierwszy banknot puścić w obieg. Syna oddano do więzienia a matkę pozostawiono na wolnej stopie.

Eksplozya kotła. W budapeszteńskiej fabryce Towarzystwa akcyjnego dla olejów mineralnych nastąpiła dziś przed południem eksplozya kotła, skutkiem czego dwa wagony nafty stanęły w płomieniach. Straż pożarna z powodu olbrzymiego gorąca nie mogła opanować ognia i ograniczyła się tylko do ratowania budynków fabrycznych. I nin fabryki grozi zawaleniem.

Nafciarska korupcya wyborcza. Do „Frankfurter Ztg.“ donoszą z Nowego Jorku, że przyjaciele Roosevelta oświadczają, iż „Standard Oil Company“ zebrało 5 milionów dolarów na korumpowanie wyborców podczas wyboru prezydenta.

Śmierć historycznego męża. Pułkownik Stoffel, który od r. 1860 do 1870 był attaché wojskowym Francyi w Berlinie i w swych sprawozdaniach o armii pruskiej przestrzegał Napoleona III. przed wojną z Niemcami, umarł w Paryżu w 88 r. życia.

Przegląd społeczny.

Baczność malarze i lakiernicy! Z powodu ruchu cennikowego w zawodzie malarskim w Krakowie, niechaj towarzysze malarze z innych miast nie przyjeżdżają do Krakowa, aż do odwołania tego ostrzeżenia.

TELEGRAMY

z dnia 5 kwietnia.

Strejk krawiecki w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj znowu kilku majstrów przyjęło taryfę przez strejkujących przedłożoną. W innych pracowniach strejk trwa dalej.

Przeciw podwyższeniu opłat pocztowych i telefonicznych.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się w wiedeńskiej Izbie handlowo-przemysłowej konferencya zastępców prawie wszystkich austryackich Izb handlowo-przemysłowych, na której uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd, aby cofnął rozporządzenie z d. 22 grudnia roku zeszłego w sprawie opłat pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, jako szkodliwe dla handlu i kupiectwa austryackiego i opracował świeże przepisy przy udziale Izb handlowych i przemysłowych.

Przeciw agitacyi w kościele.

Berno morawskie. (Tel. wł.). Przykład chłopów w Rożnowie, którzy opuścili kościół w chwili, gdy ksiądz zaczął odczytywać list pasterski w sprawie wyborów zaczyna znajdować naśladowców. — W gminie Wabenic chłopi też wyszli z kościoła i odbyli zgromadzenie pod gołem niebem. Gdy im ksiądz robił z tego powodu wyrzuty, odpowiedział mu jeden chłop: „W kościele nie chcemy słuchać takich rzeczy. My polityką chcemy się zajmować tylko w domu, a do kościoła idziemy się tylko modlić“.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Sejm obradował dzisiaj w dalszym ciągu nad ustawą nauczycielską. Następne posiedzenie jutro.

Rozruchy chłopskie w Rumunii.

Bukareszt. (Ag. rum.). Dzięki spokojowi, który obecnie wszędzie panuje, prace w polu w wielu okręgach będą mogły być rozpoczęte. Między chłopami, właścicielami dóbr a dzierżawcami zawarto już wiele umów. Umowy, proponowane przez prefektów, są tak sprawiedliwe i korzystne, że właściciele i dzierżawcy ogólnie je przyjmują i czynią chłopom żądane koncesye.

Zjazd Bülowa i Tittoniego.

Rzym. Z powodu komentarzy, z jakimi się spotkał zjazd ministrów w Rapallo w prasie zagranicznej, konstatuje „Tribuna“, że jedynie „Times“ i „Temps“ słusznie zjazd ten osądziły, czego nie można powiedzieć o sądzie prasy niemieckiej i austryackiej. „Tribuna“ sądzi, że skoro Tittoni pozostaje w zupełnej zgodzie z Bülowem i Aehrenthalem, nie jest koniecznem, aby się zgadzał także z austryackimi i niemieckimi dziennikami. Dziennik konstatuje, że bezpodstawnem jest twierdzenie jednego z dzienników włoskich, że rząd włoski szuka porozumienia z rządem austro-węgierskim w sprawie odroczenia konferencyi pokojowej w Hadze; nieprawdziwem też jest doniesienie jednego z dzienników angielskich, jakoby Bülow i Tittoni porozumieli się już w tej sprawie. Trzeba być cierpliwym, bo ministrowie wyjaśnią rzecz parlamentom, a Tittoni w parlamencie włoskim da z pewnością wyjaśnienie wyczerpujące i jasne.

Strejk.

Paryż. Z powodu wydalenia dwóch robotników wszyscy robotnicy cukrowni firmy Say w St. Denis pod Paryżem — zastrejkowali.

Skandal w Stanach Zjednoczonych.

Nowy Jork. B. sekretarz prywatny Harrimana nazwiskiem Hill został uwięziony pod zarzutem, że jednemu z tutejszych dzienników sprzedał list Harrimana do Roosevelta.

Wszyngton. „Ass. Press.“ donosi, że w kompetentnych kołach Białego Domu wyrażają się, że przekonanie prezydenta Roosevelta o rozpoczęciu agitacyi celem zwalczania jego polityki na najbliższym kongresie i najbliższym konwencie republikańskim, ma wiele prawdopodobieństwa.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Komitety z gmin podmiejskich** wzywam, aby 1) natychmiast podały dokładną liczbę i adresy swych członków, 2) przedłożyły natychmiast dokładny plan zgromadzeń i roboty agitacyjnej aż do dnia 21 kwietnia. O posiedzeniach komitetów należy zawiadamiać komitet wyborczy okręgu 40 na adres „Prawo Ludu“ w Krakowie, ul. Pawia 2. Klemensiewicz.

* **Wzywa się zorganizowanych towarzyszów krakowskich,** by się zgłaszali na mężów zaufania organizacyj okręgów wyborczych. Zgłoszenia przyjmuje tow. dr Kapellner w Związku stow. rob. (Wiślna 5) codziennie między godziną 7 a 8 wieczorem, a w jego nieobecności gospodarz Związku tow. Bartosiński.

* **Baczność krakowscy towarzysze-robotnicy szewscy!** W poniedziałek 8 b. m. o godzinie 10 rano odbędzie się przedwyborcze walne zgromadzenie towarzyszów-robotników szewskich w Związku stow. rob. (Wiślna 5). Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie. 2) Dyskusya. 3) Wybór zarządu. O liczny udział uprasza zarząd.

* **Wielką zabawę** urządza Związek stow. rob. w Krakowie **w niedzielę 7 kwietnia** w lokalu własnym (Wiślna 5). Początek o godz. 7 wieczorem. Wstęp 50 h.

* **Baczność metalowcy krakowscy!** Zaprasza się wszystkich robotników metalurgicznych na poufne zgromadzenie, które odbędzie się we wtorek 9 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob., ulica Wiślna 5, na porządku dziennym: Święcenie Pierwszego Maja. Ze względu na ważną sprawę uprasza się o liczne przybycie.

* **Biuro pośrednictwa pracy** malarzy i lakierników znajduje się w Krakowie przy ulicy Wiślnej 5, II. p. W godzinach urzędowania od 10 do 1 mogą pracodawcy zgłaszać się o robotników.

* **Baczność rzeźbiarze krakowscy!** W poniedziałek 8 b. m. o godzinie 10 rano odbędzie się w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5) zebranie poufne rzeźbiarzy wszystkich kategoryj, na które zarząd grupy miejscowej zaprasza i prosi o punktualne przybycie.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).